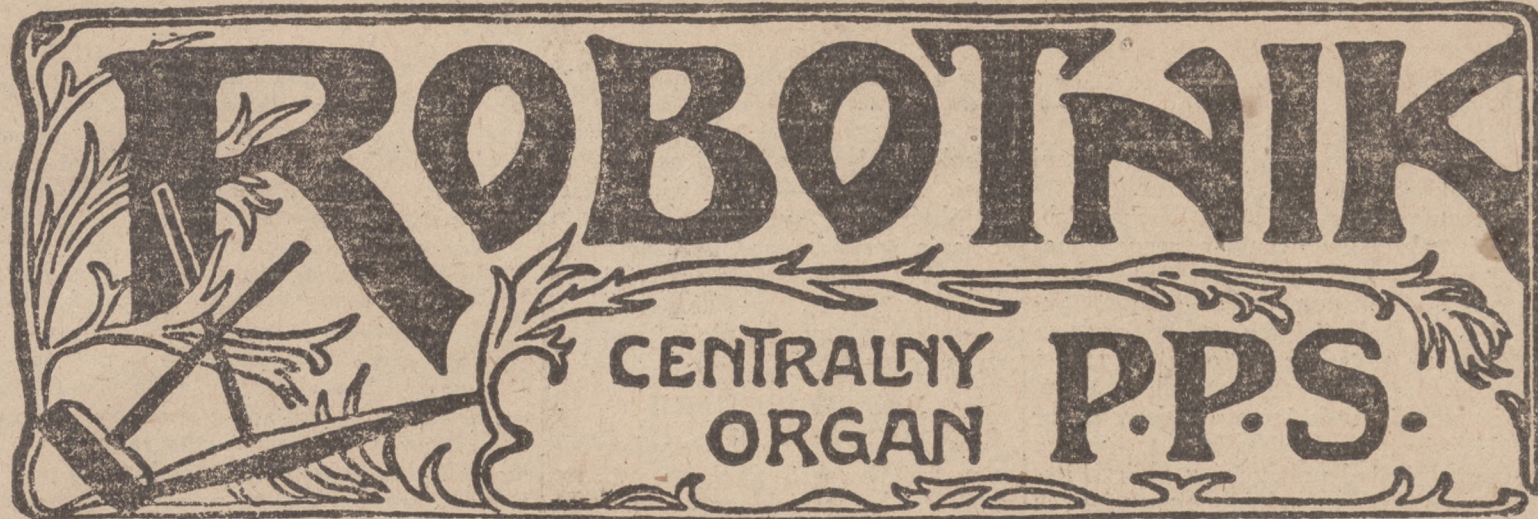


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA
przyjmuje interesantów
od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA
czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem”
Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

**Redakcja i Administracja:
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121**

Redaktor naczelny 8.85-01
Sekretarz redakcji 8.85-02
Redakcja miejska 8.85-06
Administracja 8.85-03 i 8.85-04
Drukarnia 8.85-05

ZNP. na bezdrożach

Głównym zagadnieniem, stojącym zarówno przed jednostkami, jak i przed całymi grupami społecznymi w nowym państwie polskim, jest znalezienie, obranie sobie właściwego stosunku do zmienionej rzeczywistości. Jest ona wręcz odmienna od rzeczywistości przedwojennej i oceniając ją i obierając sobie w niej miejsce, pozbyć się trzeba wielu dawnych nawyków i przyzwyczajeń, przejść trzeba niejednokrotnie z postawy negatywnej do pozytywnej, zdobyć się na porzucenie s'nowiska opozytyjnego i na zrozumienie, czego od nas obecna rzeczywistość demokratyczna wymaga.

Opinia publiczna z przykrością obserwuje, iż jedna z najsilniejszych i najważniejszych organizacji społecznych — Związek Nauczycielstwa Polskiego — nie umie i nie chce zrozumieć wymagań chwili. Sytuacja nauczyciela w Polsce jest dziś niewątpliwie materialnie bardzo ciężka. Rola jednak jego jest również wyjątkowa, z podważanego kopciuszka nauczyciel polski stał się jednym z budowniczych państwa, kształtującym świadomość dorastającego pokolenia. Bez przesady powiedzieć można, iż w ręku nauczyciela, który wychowuje nowe pokolenie Polaków, leży przyszłość narodu i państwa.

W tej sytuacji od organizacji nauczycieli reprezentującej wykładają się, aby z jednej strony stała twardo na straży interesów swoich członków, z drugiej zaś — by podążała za tym, co się w Polsce dzieje.

Odbity niedawno zjazd w Bytomiu dowiódł, iż przywódcy tej organizacji w dużej większości zasmakowali w opozycyjnym dążeniu, które zwrócony jest już nie tylko przeciwko rządowi demokratycznemu, ale przeciwko samej nowej treści państwa. W wywiadzie, opublikowanym w „Ziemiach”, wicepremier Ogiński twierdził, iż kierownicy ZNP postępowaniem swym dowodzą, że nie pojmują jasno istoty kryzysu, jaki Związek przechodzi, że nie tylko nie potrafią się odwrócić od obłudnej demagogii, jaką uprawiają reakcyjni wysłannicy na teren nauczycielski, ale przeciwnie — częstokroć podchwycają te same tony, wznoszącą i ośmielającą reakcję. Brak linii wytycznych ze strony kierownictwa podlega jeszcze krytyce, jak i przeżywa ZNP i nie wskazuje perspektywy wyjścia z „nieo”.

Paradoks sytuacji polega na tym, iż ZNP w okresie przed samą wojną wyzwało się do „dużych walkach z wpływami sarnymi i wstąpił na wojenną drogę współpracy z całym obywatelstwem demokratycznym. Dziś, gdy w tej współpracy jest tak bardzo potrzebny, górze w nim biorą czynniki pragnące odwrócić go od obozu demokratycznego i uczynić z niego odskocznik dla walki z rządem i obywatelstwem demokratycznym. W tym swoim postępowaniu ZNP staje się organizacją przeciwną interesom swojej własnej masy członkowskiej. Interes tej masy bowiem, jeśli nominujemy pewne elementy reakcyjne, które do ZNP przeniknęły, i macherystwo poszczególnych jego działaczy, obiektywnie uczynić powinno nauczyciela polskiego sojusznikiem polskiego robotnika, chłopca i innych ludzi pracy umysłowej, a nie ich wrogiem.

Zadanie, które stoi przed nami, polega na zmianie linii politycznej obranej przez ZNP w Bytomiu, na wyłączenie z niego, wielkiej masy nauczycielskiej, gdzie jest jej miejsce, i powołanie jej do zmiany stosunków wewnątrz tej organizacji.

Odcinek nauczycielski jest dla demokracji polskiej zbyt ważny, aby można było nie zwracać uwagi na to, co się w ZNP dzieje. A przeciwnie — wszystkie siły żywiołowe szczerze demokratyczne wewnątrz organizacji nauczycielskiej i na zewnątrz niej winny być zwrócone na właściwe wyjaśnienie sytuacji i na zwrócenie ZNP na właściwe tory.

Zbigniew Mitzner

„Jesteśmy w zgodzie” -- mówi Byrnes „O, Key” -- odpowiada Mołotow

Wiadomości z Moskwy brzmią bardzo pomysłnie. Chociaż nie ma jeszcze żadnych oświadczeń oficjalnych, wszyscy korespondenci stwierdzają, że na konferencji panuje atmosfera przyjazna. Jednemu z korespondentów m.in. Byrnes powiedział, że „my jesteśmy w zgodzie” a Mołotow odpowiedział „o key” (w porządku).

Duże znaczenie ma powrót Stalina, który po 2 i pół miesięcznym urlopie przybył do Moskwy w chwili rozpoczęcia konferencji. Kom. Mołotow będzie zatem w stałym kontakcie ze Stalinem, co przyspieszy i ułatwi obrady w przeciwnieństwie do wrześniowych rozmów w Londynie, kiedy Mołotow musiał czekać na instrukcje z Kremla.

Nie jest wiadomym, czy w Moskwie bada powzięte jakiegokolwiek decyzje w sprawie Ruhr i Nadrenii. Ostatnio w Anglii i Ameryce słyhać głosy, stwierdzające konieczność gospodarczego wydzielenia tych okęgów. Dla Francji jest to niedostateczne, ponieważ ekonomiczne oddzielenie od Niemiec, przy jednoczesnej politycznej zależności nie rozwiązałoby sprawy. Francuski punkt widzenia jest zupełnie jasny. Całkowicie oddzielić te prowincje od Niemiec — to konieczny warunek zabezpieczenia pokoju i uniemożliwienia Niemcom ułrojenia się na nowo.

PARYŻ. Zainteresowanie prasy francuskiej koncentruje się na konferencji moskiewskiej. Charles Dumas w „Populaire” wyraża zadowolenie

z powodu powrotu marszałka Stalina do Moskwy. „Pokoju nie będzie mógł być utrwalony, dopóki świat angielski nie stanie zdecydowanie na gruncie polityki, opartej na nowych zasadach zbiorowego bezpieczeństwa i karty Narodów Zjednoczonych.

Zwycięstwo radzieckie zostało osiągnięte dzięki prawie nieograniczonym zdolnościom narodu rosyjskiego do znoszenia cierpień. Dzisiaj dla odbudowy potrzebne są kredyty, surowce i już to samo może się stać gwarantem pokoju.

Ci, którzy odbudowują Związek Radziecki, nie będą chcieli niszczyć go.

„Franc Tireur” pisze, że Bevin przedłożył w Moskwie projekt umiędzynarodowienia przemysłu w Zagłębiu Ruhr i w Nadrenii. Rząd francuski w zasadzie nie ma zastrzeżeń co do tego projektu. Kontrola gospodarcza stała by się złudna, o ile nie towarzyszyłaby jej kontrola polityczna. Bevin wał Zagłębie Ruhru powinien znaleźć się pod zarządem Organizacji Międzynarodowej, do której weszłyby różne narody, jakie podpisałyby statut Narodów Zjednoczonych.

De Gasperi domaga się

przekazania Włochom administracji całego kraju

„Times” stwierdza, że nowy rząd włoski, składając oświadczenie w sprawie polityki wyraził tym pierwszym aktem gotowość wzięcia na siebie odpowiedzialność. Rząd włoski od Nowego Roku będzie panem we własnym domu. Premier de Gasperi miał odwagę podkreślić, że władze okupacyjne muszą teraz utworzyć drogę regularnej cywilnej administracji i że rząd włoski musi być rozciągnięty na cały kraj. Jedynie w tych

warunkach mogą się odbywać wolne i bezpieczne wybory, a co najważniejsze, może być zapewnione bezpieczeństwo.

Demokracja w Grecji

musi być odbudowana

„Daily Worker” zamieszcza artykuł sekretarza centralnego komitetu

EAM, w którym czytamy: „Wierzymy, że zamiarem całego rządu Partii Pracy jest dopomóc Grecji w utworzeniu rządów prawdziwie demokratycznych. Dla osiągnięcia tego celu konieczne jest, aby władze brytyjskie nie przeciwstawiały się wysiłkom zmierzającym do odbudowania demokratycznego życia politycznego w Grecji.

Rząd Sofulisa musi rozszerzyć swą podstawę, przyjmując do swego grona członków EAM (związek stronnictw lewicowych). Jest to niezbędne, aby przeciwstawić się presji monarchistów i prawicy i umożliwić ludowi wzmocnienie wszystkich sił dokoła odbudowy kraju i jego odrodzenia gospodarczego.”

Jak zlikwidować Franco?

Cos wielkiego dziennika amerykańskiego

„Nota francuska, skierowana do W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią stawia nas wobec kwestii, czy rząd Stanów Zjednoczonych ma wstąpić na drogę krucjaty przeciwko innemu reżimowi ze względów czysto ideowych, pisze „New York Times”. O ile zdecydujemy się na taką krucjatę, czy nie zmusi nas to do udziału w innych krucjatach przeciwko innym państwom. Hiszpania to nie Argentyna i koniec końców decyzja należy do narodu hiszpańskiego. Ale nie ma powodów, by Stany Zjednoczone nie użyły swego wpływu moralnego i na-

wet swej potęgi materialnej, by wyrzucić presję w celu zrealizowania demokratyzacji rządu hiszpańskiego.”

—o—

Truman nie jedzie do Londynu
WASZYNGTON (PAP). Prez. Truman oświadczył, iż nie zamierza udać się do Londynu na pierwsze plenarne posiedzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Depesze do Moskwy

w sprawie Hiszpanii i Grecji

MSKWA PAP. Na piątkowym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych przewodniczył Byrnes. Tematem obrad była sprawa kontroli energii atomowej. Ministrowie otrzymali depesze generalnego sekretarza Federacji Związków Zawodowych,

Saillanta, wzywając do podjęcia wspólnej akcji przeciwko generałowi Franco. Ministrowie otrzymali także depesze od lewicowej organizacji greckiej EAM, domagające się demokratyzacji stosunków w Grecji.

Austria chce objąć Tyrol południowy

LONDYN PAP. Nowy kanclerz austriacki przedstawił swój rząd parlamentowi. Kanclerz wygłosił przemówienie, w którym dążeń każdego Austriaka do włączenia południowego Tyrolu w skład państwa austriackiego (od r. 1918 do 1945. Tyrol południowy, czyli okrąg Górnej Adygi, należy do Włoch). Kanclerz zapowiedział upaństwowienie kluczo

wych przemysłów koniecznych dla odbudowy państwa. Młodzież, mówił kanclerz musi być wychowana z wiarą w demokrację. Należy użyć wszelkich środków, aby wśród młodzieży, którą hitlerizm pragnął zatruć swym jadem, przywrócić demokratyczne ideały austriackie.

Śmierć gen. Pattona

LONDYN PAP. Generał Patton, dowódca 3 armii amerykańskiej, zmarł na skutek kontuzji odniesionej podczas wypadku samochodowego.

Nacjonalizacja kopalni na Węgrzech

BUDAPESZT. PAP. Węgierska rada ministrów uchwaliła dekret o nacjonalizacji kopalni. Dekret wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1946 r.

Goering zachowuje się beczelnie

Niezwykły list niemieckiego generała do Trybunału Norymberskiego

MSKWA (PAP). — Moskiewski dziennik „Prawda” publikuje artykuł Wiszniewskiego na temat oddźwięków, jakie wywołuje wśród hitlerowców pozostających jeszcze na wolności proces w Norymberdze. W artykule tym czytamy m. in.: „Zbrodniarze wojenni nawet na ławie oskarżonych zachowują się beczelnie. Goering zaczął rozdawać swemu ografovi, następnie za pośrednictwem swych obrońców zaczął udzielać wywiadów. To zachowanie się Goeringa nie pozostało bez echa. Członek pewnego brytyjskiego stowarzyszenia Ashton napisał z Liverpoolu do Międzynarodowego Trybunału Wojennego następujące oświadczenie: „Ponieważ byłem w Niemczech niemieckiego ustroju narodowo-socjalistycznego, na którego czele stał Adolf Hitler, w chwili, kiedy ten u-

strój był u szczytu władzy pragnę wziąć udział w procesie jako świadek obrony w momencie, gdy los ustrój ten usiódł do władzy.

Równocześnie został opublikowany inny list, z Hamburga. W lewym rogu koperty widnieje napis „Szab niemiecki (północ)”. List przybył z brytyjskiej strefy okupacyjnej, gdzie ciągle jeszcze istnieje północna grupa armii niemieckiej. Treść tego listu jest następująca:

„Szab północnej armii, komendant 30 okręgu 8 korpusu. Proszę o pozwolenie wysłania przedstawiciela na sesję Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze wówczas, kiedy b. komendant niemieckich sił zbrojnych stanie przed sądem. Jako oficer nierozwiązanego dotychczas korpusu oficerskiego niemieckich sił zbrojnych jestem oficjal-

nie zainteresowany, aby dowiedzieć się bezpośrednio, a nie za pośrednictwem prasy, jakie oskarżenia są wysuwane przeciwko oskarżonemu. Informacje te są mi potrzebne po to, abym mógł powiadomić moich oficerów o przyczynach, dla których oskarżeni stają przed Trybunałem.

Czuje się także w obowiązku zabrać głos w obronie niektórych oskarżonych, wyjaśnić pewne sprawy i ewentualnie poprosić sąd o łagodniejszy wyrok. Mogę dokonać tego wszystkiego, jeżeli otrzymam zezwolenie na udział w posiedzeniach Trybunału i jeżeli okoliczności mi na to pozwolą”. Podpisano: Krammer, generał wojsk pancernych.

Ten skandaliczny arogancki list został przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy odrzucony.

Plon wojny: 300.000 sierot

Dziecko polskie woła o ratunek

Wśród państw dokniętych klęską wojny i okupacji, wśród państw, w których dziecko ucierpiało i cierpi dziś jeszcze najbardziej — tragiczny prym dźwizy Polska. U nas wyniszczenie gospodarcze kraju biegnie równoległe z bezwzględnością, zbrodniczym i planowym niszczeniem biologicznym narodu. Niemcy w swym szale tępienia sięgnęli do podstaw narodu — sięgnęli po polskie dziecko.

10 PROCENT DZIECI NORMALNYCH

Sytuacja dziecka w dzisiejszej Polsce przedstawia się w ciemnych, bardzo ciemnych barwach. Okupacja pozbawiła dzieci rodzinnego ciepła, zabrała rodziców, wyniszczyła zdrowie, zahamowała rozwój, brutalnie odrabiła z dzieciństwa. Liczba sierot, oceniana niebawem w przyszłości, wynosi 300.000. Liczba półsierot — półtora miliona.

Śmierć dosięga zaledwie połowy liczby przedwojennej. Czwarć część nowopowstanych umiera. Dzieci rodzą się słabe, matkom brak pokarmu, warunki wychowania, warunki higieniczne i zdrowotne nie przyczyniają się do normalnego rozwoju dziecka.

Wśród starszych dzieci — jak wykazują znowu tylko pobieżne badania i pobieżne dane statystyczne — tylko 10 proc. zachowało normalny stan zdrowia. Reszta, to zn. 90 procent — to dzieci zafektowane fizycznie, dzieci wałe, anemiczne, dzieci, u których stwierdzono niedorozwój fizyczny, których waga i wzrost są poniżej przeciętnej normy. Krzywica, próchnica zębów, awitaminoza, choroby nerwowe, wszawica i świerz — dopełniają ten smutny obraz.

Dziecko polskie ginie.

Ruch przesiedleńczy, długie podróże, odbywane w warunkach ciężkich, nawet dla dorosłego, zdrowego człowieka, tymczasowe warunki w jakich żyje wiele rodzin przez wojnę rodzin, niedostateczne zarobki, niedostateczne wyżywienie, mieszkankie w nieogrzanych domach lub w ruinach — wszystko to naśilnie i najtragiczniej oddziaływa na zdrowie i życie dziecka. Właściwie, a jest to stwierdzenie bezdyskusyjne, bolesne, na normalne wychowanie i wyżywienie dzieci pozwolić sobie mogą dzisiaj w głównej mierze szabrownicy, spekulanci i wszelkiego rodzaju „kombinatorzy”.

Z 300.000 sierot — zaledwie dziesiąta część korzysta z opieki i schronienia w domach dziecięcych. Reszta — jakże olbrzymia większość — to dzieci bezdomne i głodujące, dzieci pozbawione wszelkiej opieki, zdane na łaskę własnego sprytu, lub przynajmniej przez rodziny wykorzystujące ich siły i prace dla własnych celów zarobkowych. Znaczna część

to dzieci żebrzące, handlujące, mali złodzieje, bandy włóczęgów, dzieci wkołojone, pozbawione zasad moralnych, zahamowane w rozwoju umysłowym i ześrodkowujące całą swą wynalazczość na zaspokojenie głodu.

RATOWANIE DZIECKA WAŻNIEJSZE NIŻ ODBUDOWA MIASTA

Sytuacja dziecka, los dziecka jest kwestią, jest problemem, który znaleźć się dziś musi na jednym z pierwszych miejsc wśród założeń państwowych. Sprawa dziecka, sprawa człowieka jest najważniejszą sprawą, jest — jak to powiedział na Zjeździe Onieki Społecznej w Łodzi tow. min. Stalczyk — sprawą ważniejszą niż odbudowa miasta czy fabryki.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, instytucja, która od wielu lat, w ciągu całego okresu pierwszej niepodległości, walczyła o poprawę bytu dziecka i obemuje dziś całokształt opieki nad dzieckiem, zakładając i prowadząc żłobki, przedszkola, poradnie dla matek i dzieci, świetlice, szkoły, teatr, prewentyria, sanatoria, przychodnie lekarskie, RTPD, które realizuje na wszystkich odcinkach swej pracy program wychowania socjalistycznego, wystąpiło ostatnio z projektem powołania Komitetu Rady Ministrów do spraw opieki i wychowania dziecka. Komitet ten, mający za zadanie opracowanie rozdziału funduszu państwowego oraz uwzględnienie wszelkich potrzeb dziecka, projektowałby źródła ich pokrycia, wzory ustaw i rozporządzeń obciążających przemysł i społeczeństwo. Sprawa dziecka woliwać musi w skali państwowej na czoło zagadnień związanych z odbudową moralną i biologiczną narodu.

POTRZEBA MILIARDÓW ZŁOTYCH

Na pomoc i opiekę nad dzieckiem potrzeba dzisiaj funduszy, które wyrażają się w astronomicznych wzrostach cyfrach.

Utrzymanie 200.000 dzieci w domach dziecięcych, licząc po 50 zł dziennie na utrzymanie jednego dziecka — wyniosłoby rocznie przeszło 3.500.000.000 zł. Onieka częściwa nad półsierotami i dziećmi onuszczonymi i zaniedbanymi (około 3 milionów dzieci), szacując koszt tej opieki minimalną sumą 750 zł miesięcznie na jedno dziecko, wyniosłoby 27.000.000.000 zł.

Sumy te są tak olbrzymie, że skarb wyniszczonego państwa nie jest w stanie ponieść sam takich ciężarów. W ciężarach tych brać musi udział, choć zubożałe, całe społeczeństwo polskie.

Na ile takiej rzeczywistości Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci sformułowało szereg postulatów, których jak najszybsze zreali-

zowanie mogłoby zahamować dalsze pogorszenie, a na wielość odcinkach przynieść radykalną poprawę.

Wśród postulatów tych, na pierwsze miejsce wysuwa się zaopiecznienie dziecka-sieroty, dziecka, które stanowi własność całego społeczeństwa. Koszt utrzymania domów dziecka, obniżony można przez racjonalne przedziały żywności i odzieży oraz przez oparcie zakładów dziecięcych o ośrodki rolne, zapewniające im wyżywienie.

Sprawa wyżywienia dotyczy również dzieci korzystających z tzw. opieki otwartej — żłobków, przedszkoli, świetlic itp. oraz dzieci w rodzinach.

RTPD dąży do ustalenia norm adrowizacyjnych, uwzględniających potrzeby dziecka wczesnego, nieodwołalnie norm uwzględniających potrzeby wzrostu i rozwoju. Żywność dla dzieci musi się znaleźć z zasobów krajowych, darów UNRRA, z pomocy państw zagranicznych. Dalsze postulaty RTPD obejmują zagadnienia związane z obowiązkami utrzymywania żłobków przyfabrycznych i dążą do rozciągnięcia obowiązków świadczeń przemysłu również i na przedszkola.

Inne zagadnienie, niemniej ważne — to opieka zdrowotna nad dzieckiem, to pokrycie kraju siecią sanatoriów i prewentyriów, kolonii i półkolonii, poradni i przychodni lekarskich.

Równoległe z troską o zdrowie fizyczne, biec musi zagadnienia wychowawcze. Trzeba wrócić do dziecka „dzieciństwo”, trzeba zwrócić mu uśmiech i pogodę, trzeba stworzyć mu warunki umysłowego rozwoju.

Jeżeli dzisiaj nie rozwiążemy tych wszystkich zagadnień, jeżeli nie postawimy sprawy dziecka wreszcie na najbardziej ważkich potrzebach narodu i państwa, jeżeli nie włączymy wszystkich sił i nie zmobilizujemy wszystkich środków — w niedalekiej przyszłości — zamiast żłobków, przedszkoli, prewentyriów i domów kultury — rozbudować będziemy muśi więzienia, szpitale, domy poprawcy i utrzymywać nie siał nauczycieli i wychowawców, ale dozorców więziennych i policji.

D. R.

Popularyzacja prawa małżeńskiego

W dniu 20 b. m. w sali konferencyjnej Ministerstwa Sprawiedliwości odbył się jednodzienny kurs dla prelegentów, który z ramienia organizacji społecznych i politycznych popularyzować będą w terenie prawo małżeńskie.

Słowo wstępne wygłosił minister sprawiedliwości tow. Henryk Świątkowski, który podkreślił, że jest to pierwszy kurs z zakresu popularyza-

cji prawa — dziedziny nowej, nieznannej Ministerstwu Sprawiedliwości Polski dozwrotności.

Akcja popularyzacji prawa zakroiona jest na szeroka skalę, a rozność ją należy odzapożnienia społeczeństwa z ówczesnymi wytycznymi prawa małżeńskiego, który jest kamieniem węgielnym nowego prawodawstwa demokratycznego w Polsce.

Teraz ja mu dziękuję za tę resztę, potem chowam cygaro i drobne do kieszeni, dziękuję mu raz jeszcze, sklepikarz dziękuję mi nawzajem i kiedy już wychodzę, woła za mną ostatnie, pożegnane „Thank you”. I tak się rozstajemy, do jutra.

Nawet konduktorki autobusów, na których opryskliwość narzeka dziś cały Londyn (i gorliwie wypisuje długie na ten temat listy do prasy), nawet te konduktorki wymieniamy ze dwa „Thank you” z pasażerem przyraczej dla nich powszedniej okazji sprzedawania mu biletu. Grzeczność angielska jest tak już dziś automatyzowana, że nie wymaga żadnego wysiłku.

LEW I CHURCHILL

Uśmiech znów angielski, krótki, automatyczny i nieobowiązkujący, jest po prostu nakazem dobrego społecznego wychowania i służy między innymi jako parawan, za którym się skryć ukrywa chwilowe swoje smutne albo wesołe nasstroje. Zasada jest tu, że bez powodu można, czy też należy, uśmiechać się do dzieci, do psów i do kotów. Te trzy kategorie stworzeń należy także bardzo lubić, a ktoś kto ich nie lubi, jest naturalnie podejrzany o skłonności asmatyczne, o przekonania anarchistyczne, albo o coś jeszcze gorszego.

Do reszty ludzi i zwierząt trzeba się uśmiechać z najbliższych przyczyn: np. jeśli ktoś zapyta o drogę, albo jeżeli lew w ogrodzie zoologicznym przypomina ci, dajmy na to, Churchilla. Człowiek dobrze wychowany (a myślę tu o dobrym wychowaniu nie tylko na użytek domowy,

ale i na społeczny) wygląda w Anglii średnio, niało, tak, że nie zwraca nierzeczyliwej uwagi i nikomu nie przeszkadza tym, że jest w doskonałym humorze, ani tym, że ma zamiar popełnić samobójstwo dziś o 10 wieczorem. Zamiary samobójcze to jego osobista sprawa i dopiero po fakcie zaime się nimi prokurator: bo w Anglii samobójstwo jest wkróceniem przeciwko prawu. Nadmierna wesołość usprawiedliwiona jest tu tylko wtedy, kiedy człowiek, który ją okazuje, jest kompletnie pijany. A mina przesadnie ponura — wtedy, kiedy ponure indywidualum jest cudzoziemcem. Bo z cudzoziemcami, oczywiście, nigdy nic nie wiadomo i nigdy się i tak nie rozumie o co im chodzi, ale chociaż należy przypuszczać, że mają jakieś cudzoziemskie kłopoty.

SPRAWY OSOBISTE

Dla Anglika kłopoty i smutnienie, a także radości i sukcesy są sprawą osobistą (zwłaszcza wszelkie sukcesy starannie ukrywa i tuszuje skromność angielska, głębsza niż ocean). Jeżeli spotkasz przypadkiem na ulicy przelotnie znaną Angielkę, której wczoraj umarł ktoś najbliższy, to się o tym bynajmniej od niej nie dowiesz. Dowiesz się, że jest dziś cieplej niż było wczoraj i że ciotka tej pani, która się na tym dobrze zna, bo była w czasie wojny meteorologiem na stacji RAF, mówi, że na Boże Narodzenie będzie ślicznie. To wielka dla nas wszystkich radość i ulga, prawda? Bo rok temu na Boże Narodzenie, było raczej wilgotno: i czy myślisz i deszczu nie dawała ciębie deprymujący? Nie? Ach, to

Hasło powrotu do kraju

dominowało na zjeździe TUR we Francji

W dniach 25 i 26 listopada r. b. w największym skupieniu polskiej emigracji robotniczej, w Lens, departament Pas de Calais — odbywał pierwszy na wojnie Kongres Tow. Uniwersytetów Robotniczych.

T. U. R. po wojnie reaktywował smi robotniczy, wbrew wysiłkom reakcyjnych działaczy, związanych z londyńską klucą. Na Kongres przybyli delegaci 48 oddziałów terenowych T. U. R.

Kongres stał się prawdziwym seimem robotniczej oświaty, namacalnie udowodnił on, jak wielka jest języzna narodowa i świadomość robotników polskich we Francji, jak wielkie jest ich przywiązanie do Polski i do polskiej kultury. Wielu z emigrantów t. zw. „wesołaczyw”, to Polacy, którzy przyjeżdżali po wojnie do Francji, z Nadrenii i nigdy nie widzieli ojczyzny. Tym niemniej zachowali oni język i umiłowanie Polski oraz gorącą wolę powrotu do Polski.

Kongres powziął szereg decyzji, zmierzających do ustronowania w masach oświaty, znajomości rodzinnego kraju, języka polskiego i przygotowania do wielkich zadań, czekających na ten jeden z najbardziej świadomych elementów robotniczych w Polsce po ich powrocie do kraju. Ogromna większość delegatów oświadczyła w imieniu własnym i swoich okręgów dotychczasową powrotność w każdej chwili i w każdych

warunkach. Delegaci Zarządu Głównego T. U. R. — a w kraju w osobach ob. C. Bobiński-Wolskiej i St. Dobrowolskiego — byli przedmiotem natarczywych pytań na temat terminu i możliwości powrotu do kraju. Należy to podkreślić jako bardzo charakterystyczne gdw chodzi o ludzi, związanych długoletnią pracą w terenach francuskich, często już tam urodzonych i obecnie namawianych przez czynniki społeczne do pozostania we Francji.

Z głosów gości, wśród których byli reprezentanci Rady Narodowej, „Gazety Polskiej”, „Narodowca” i szeregu organizacji społecznych, młodzieżowych i innych — charakterystycznym były wystąpienia francuskich reprezentantów związków zawodowych (C.G.T.), donutowanego z Dornatantu Pas de Calais, oraz mera miasta Lens. — Wszyscy ci trzej głośno podkreślali gotowość i ochotę utrzymania na stałe tak wartościowego elementu, jakim jest polski górnik i robotnik we Francji. Reprezentanci z Polski byli zmuszeni — przez „długoletnią” z kraju — rodaków do odbycia całego szeregu wieców informacyjnych w najpoważniejszych ośrodkach wychodzących jak Bruay, Brin, Salamines i Lens. Wiece te zgromadziły ogromne rzesze słuchaczy i znów problem powrotu był najważniejszym i najbardziej niepokojącym.

Nowe wydawnictwa

„Biblioteczka Socjalisty”

Nakładem spółdzielni wydawniczej „Wiedza” ukazał się pierwszy zeszyt „Biblioteczki Socjalisty” p. t. „Ze stanowiska socjalizmu polskiego”, zawierający dwa przemówienia tow. Józefa Cyrankiewicza, sekretarza generalnego CKW. PPS, a mianowicie referat p. t. „Polska i socjalizm” i „Socjalizm i Polska”.

W obu tych przemówieniach tow. Cyrankiewicz formułuje stanowisko socjalizmu polskiego (stad nazwa broszury) wobec aktualnych zagadnień politycznych a więc w pierwszym przemówieniu — wobec problemów „polityki zagranicznej”, w drugim — wobec zagadnień „polityki wewnętrznej”.

Stanowisko tow. Cyrankiewicza w sprawie „wewnętrznej” polityki, sformułowane tak następująco: „Dział o wyborów krzyczą w Polsce przede wszystkim ci, którzy przed wojną wrześniową nie dopuszczali mas robotniczych i chłopskich do udziału w rządzeniu, w wyborach... Albo przysiężli się z wypróżnionym przeciwnikiem wyborów — Hitlerem”. Ci nieodziewani zwolennicy wyborów nie chcą pamiętać o tym, że wojna dopiero się skończyła, że żyjemy wśród ruin materialnych i moralnych, że sytuacja gospodarcza jest jeszcze bardzo trudna, że świadomość części społeczeństwa tkwi jeszcze w oparach propagandy i wychowania snach i faszyzmu.

Ci nowonarodzeni „demokraci” nie chcą pamiętać o tym wszystkim, albo nadawoć — właśnie wiedząc o tych wszystkich trudnościach, — dają do wyborów, licząc

na łatwy sukces postawy „opozycyjnej” wobec rządu.

Tym wszystkim zaś, którzy dają się otumaniać pseudo — demokratycznym frazesem rzekomych demokratów, tow. Cyrankiewicz przypomina, jak to Hitler doszedł do władzy właśnie w drodze demokratycznych wyborów, a wiemy, że Hitlera karłkę wyborów nie potrafiłby wypędzić nawet najbardziej integralny demokratą typu brytyjskiego”. A zwłaszcza w naszych polskich warunkach gdw brak tradycji demokratycznych angielskich, reakcja nie oddałaby władzy — tak jak to zrobił Churchill — gdyby teraz zwyciężyła. Reakcja nawet nie rozpisalaby następnych wyborów i rządzałaby tak, jak rządził obóz sanacji.

Broszura tow. Cyrankiewicza, ze względu na zagadnienia polityki zagranicznej, w niej poruszone, powinna być przelumatowana na języki obce (przede wszystkim angielski i francuski), aby zapoznać świat socjalistyczny ze stanowiskiem socjalizmu polskiego.

W kraju broszura ta znajdzie najszerze rozpowszechnienie wśród aktywny robotniczej i pracującej inteligencji. Ulatwi to niska cena broszury (3 zł.).

Miesięcznik instrukcyjny

Komitet Centralny Org. Młod. TUR wydał pierwszy numer „Miesięcznika Instrukcyjnego OM TUR” w wykonaniu uchwali Konferencji Kępińskiej Turówców. Jak zapowiada redakcja, „pismo to będzie zawierało ośrodek zarządzeń, czw okólników, materiały pomocnicze do pracy w terenie. Będzie wyjaśniało aktualne problemy ekonomiczne, społeczne, polityczne, naukowe, inne, interesujące całą młodzież Turowa. Nadto pismo dostarczy materiałów do prac świetlicowych”.

Pierwszy numer „Miesięcznika Instrukcyjnego” (redakcja ogłasza konkurs na nazwę pisma) zapowiada się dobrze i świadczy o poważnej pracy ideowej i organizacyjnej naszej młodzieży.

Getto walczy

Nakładem C. K. „Bundu” (partia żydowskich socjalistów w Polsce) ukazała się broszura tow. Marka Edelmanna p. t. „Getto walczy” („Jedzia”, „Bundu”, w obronie getta warszawskiego). Autor, jeden z przywódców żydowskiego powstania, opowiada słownie i bez patosu dzieło tego bohaterstwa norym boowników getta.

Przedmowę do broszury napisał Zofia Nałkowska.

G. J.

Grzeczność i śmiech Londynu

(Korespondencja własna „Robotnika”)

Londyn, w grudniu.

— Nie wiem, czy pan też to zauważył — zaczął mój znajomy z namysłem, ale uderzający jest ten automatyczny grzeczny uśmiech, jakim tu panu odpowiadają na każde pytanie. Rzadko tu się widzi, żeby ktoś „pekkał” ze śmiechu, albo żeby ktoś chodził po ulicy z miną samobójcy. Za to wszyscy, zagadnięci o cokolwiek, odpowiadają panu z uśmiechem. No i — dwa najczęściej tu słyszane słowa to: „Thank you” i „Sorry”. Wszyscy tu piekielnie grzeczni.

Tak. I ja to zauważyłem i każdy cudzoziemiec; niesposób nie zauważyć automatycznej uprzejmości angielskiej i niesposób się nią trochę nie zarazić. Jeśli mi ktoś po kilku latach pobytu w tym uprzejmym mieście, gruby jakiś pan nadeptnie w autobusie na nogę i wywieri obcasem głęboką dziurę w samym środku prawej stopy i w skarpetce, szybko złosć słowistka uderza mi do głowy i mam ochotę mu powiedzieć, co myślę o nim, o jego cioci i o jego babci (o ile pan w ogóle miał babcię) i niech na przyszłość uważa. Ale usła mi się same automatycznie układają w obłudny, uprzejmy uśmiech i powiadam do niego łagodnie: chwycam się, że pan od dłuższej chwili stoi na mojej nodze? — Ach — mówi ten pan — so sorry, jak mi sprzytnie przytłro, czy bardzo pana zolało? — O nie — powiadam u-

przejmie — ani trochę. — Ach, kiedy jestem pewien, że musiał pana zboleć, bardzo pana przepraszam. — Ależ to drobiazg — zapewniając go (a ledwie s'oję, tak boli) i w końcu muszę wysiąść o dwa przystanki wcześniej, bo by mi jeszcze zaproponował, że mi nogę wymasuje.

KUPUJE PAPIEROSY

Dziękuję tu sobie ludzie za wszystko po kilka razy i procedura kupienia papierosów w sklepie na rogu (o ile są w tym sklepie papierosy, co się rzadko zdarza, bo znów ich brak w całym Londynie) wymaga co najmniej pięciu „Thank you” z mojej strony i tyluż ze strony sklepikarza. Ja do sklepikarza:

— Czy ma pan dziś „Playersy”?

Sklepikarz:

— Sorry „Playersów” nie mam w ogóle papierosów dziś nie mam, ale mam 10 cygar i i mogę panu dać jedno.

— O, dziękuję bardzo — powiadam — to już chyba wezmę to cygaro.

— Weźmie pan? Dziękuję — i sklepikarz daje mi cygaro, za które mu grzecznie dziękuję i wręczam mu pieniądze.

— Dziękuję bardzo — powiada sklepikarz tonem serdecznym i ciepłym, jakbym mu z płonącego domu uratował żonę i dwoje dzieci. I oddaje mi reszle, powtarzając: — I thank you.

Mikołaj Kobza

Komisja narodów słowiańskich do badań zbrodni hitlerowskich

Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd Oświatowej Komisji do Badań Zbrodni Niemieckich w Polsce. Obradom przewodniczył minister sprawiedliwości, Henryk Świątkowski. Na zjeździe obecni byli przedstawiciele Związku Radzieckiego i Jugosławii, którzy przywitali obecnych w imieniu bratnich narodów słowiańskich.

Po zapoznaniu z tow. min. Świątkowskiego, sprawozdanie z działalności Głównej Komisji wygłosił dr. Fiedorowicz, przytaczając początkowo trudności, jakie pokonywały musiała Komisja w związku z wielką ilością materiałów, które należało opracować. Komisja rozpoczęła swą działalność w Krakowie i w pierwszym okresie badała przede wszystkim obóz w Oświęcimiu.

Główna Komisja przenosi się obecnie do Warszawy (siedziba, jej siedzibę się przy Al. Jerozolimskich 41, m. 9).

Ostatnio działalność Komisji usprawnia się. Społeczeństwo, zaczyna żywić współpracę z poszczególnymi komisjami, nadsyłając ciekawe dokumenty i donosząc o nowych odkryciach niemieckich zbrodni. W Londynie Komisja posiada swą specjalną delegaturę. Głównym zadaniami Komisji jest po szczegółowym zbadaniu wszelkich śladów zbrodni hitlerowskich na terenach polskich i po sporządzeniu odpowiednich dokumentów, zapoznanie z nimi opinii całego świata. Obraz bestialstwa niemieckich w

Polsce dotrzeć musi w jaknajpełniejszej formie zagranicę.

Dekret o Komisji do Badań Zbrodni Niemieckich w Polsce zapewnia komisjom prawo rozporządzania organami milicji i bezpieczeństwa oraz administracji państwowej i samorządowej — co w wielkim stopniu usprawni działanie Komisji.

Tow. Płocki omówił następnie wyniki ankiety rozesełanej do 321 sądów grodzkich w całym kraju. Na ankietę tę sądy nadesłały wyczerpujące, opracowane naukowo i stanowiące ważny materiał dowodowy odpowiedzi.

Po referacie tow. Płockiego przystąpiono do sprawozdań poszczególnych komisji.

Po referacie przewodniczącego oddziału polskiej do Norymbergi, prokuratora Sądu Najwyższego ob. Kurowskiego, zebrani uchwaliли rezolucję, w której postanawiają m. in. zająć się sprawą stworzenia międzynarodowej komisji narodów słowiańskich do badań zbrodni hitlerowskich popełnionych na terenach państw słowiańskich, oraz uznać obóz w Oświęcimiu i w Majdanku za międzynarodowe pomniki zbrodni niemieckich. Uchwalała ma szczególnie znaczenie wobec zdarzających się ostatnio prób zatarcia śladów zbrodni przez niemieckich „wilkołaków” (próba podpalenia Majdanka).

R.

Pierwsze rozprawy przed Sądem Specjalnym we Wrocławiu

Przed Specjalnym Sądem Karnym we Wrocławiu odbyły się już pierwsze rozprawy przeciwko zbrodniarzom faszystowsko-hitlerowskim.

Przed sądem stanął Niemiec — Ernst Ludwik Dickman, kierownik powiatowy NSDAP w Środzie, na rozkaz którego rozstrzelano w styczniu r. b. 93 więźniów pędzonych z obozu w Dyhernfurth do Grossrosen.

W obawie przed skutkami swego czynu Niemcy pogrzebali ofiary na

Górze Piaskowej obok zakładu kąpielowego w Środzie. Po zajęciu Środy przez Armię Czerwoną zwłoki zostały ekskumowane. Stwierdzono charakterystyczny niemiecki szrał w tył głowy. Pomiędzy zamordowanymi znajdowało się 28 Polaków.

Wina Dickmana udowodniono za pomocą zeznańmi licznych świadków.

Specjalny Sąd Karny we Wrocławiu skazał Ludwika Ernsta Dickmana na karę śmierci.

WIEŚCI Z KRAJU

POZNAN KUPIJE TRAMWAJE W SZCZECINIE

Miasto Szczecin sprzedaje Poznańskiemu Kolejom Elektrycznym 30 wagonów tramwajowych (16 motorowych i 14 przyczepki) za sumę ok. 8,5 miliona zł. Transport odbędzie się na koszt miasta Poznania. Po drobnych remontach wozy już w lutym będą mogły jeździć po Poznaniu.

Wozy, które miasto Szczecin sprzedaje stanowi nadwyżkę w stosunku do potrzeb Szczecina. Miasto Szczecin jest poważnie zniszczone i na skutek tego zapotrzebowanie na wozy tramwajowe znacznie się zmniejszyło. Wozy te więc musiałyby w Szczecinie stać przez szereg lat, co spowodowałoby poważne koszty konserwacyjne.

WYSTAWA PAMIĄTEK PLEBISCYTOWYCH

Staniem Instytutu Mazurskiego owarła została w ubiegłą niedzielę wystawa druków i pamiątek plebiscytowych.

Wystawa ma na celu zapoznanie ludności nawiązowej z patriotycznym nastawieniem ludności Warmii i Mazur oraz obywatelską ocenę zasług w walce o polskość tych ziem.

150 000 REPATRIANTÓW PRZYBYŁO PRZEZ SZCZECIN DO POLSKI

Pomimo osłabionego tempa z jakim przybywają obecnie repatrianci do Szczecina (zima, nieopoda), miejscowy oddział PUR-u przyjął już 150 000 osób (w przeciągu 2 miesięcy). Repatrianci ci przybyli z obszarów okupacji angielskiej i stanowią około jednej trzeciej wszystkich Polaków znajdujących się w tej strefie.

REHABILITACJA „DWOJEK” W SKOCZOWIE

W sądzie skoczowskim odbywała się rozprawa rehabilitacyjna „dwojek”. Jest ich stosunkowo dość dużo. Jak narazie przechodzą one bez dramatycznych momentów, gdyż dotyczą ludności wiejskiej, której narzucono „pochođenje niemieckie”.

Sytuacja zmienia się całkowicie, gdy przyjdzie kolej na mieszożan skoczowskich, którzy tak bardzo cieszyli się z klęski Polski w 1939 r. Miej-

scowe związki zawodowe biorą się energicznie do akcji zmierzającej do osłabienia wypłnienia, głęboko zakorzenionego tutaj elementu niemieckiego.

DO SZPROTAWY NAPŁYWAJĄ OSADNICY

Ostatnio zanotowano wzmogony napływ osadników do powiatu szprotawskiego. Jest to niewątpliwie oznaką, że po zaludnieniu terenów wschodniego Dolnego Śląska pas zasiedlenia osadniczego przesuwa się coraz bardziej na zachód do Nissy.

Wśród osadników przeważający procent stanowią repatrianci.

DLACZEGO ZAKŁADY OGRODNICZE NIE SĄ OBJĘTE PRZEZ POLAKÓW

Powiat Luban służył zawsze na cały Dolny Śląk ze swego ogrodnictwa. Znajduje się tam ok. 20 wiekowych zakładów ogrodniczych, żaden z nich nie objęty przez Polaków pomimo, że posiadają one dużą wartość.

ZAKŁAD SZKOLNY DLA INWALIDÓW W POZNANIU PRZYJMUJE UCZNIÓW

Otwarty został Państwowy Zakład Szkolny dla Inwalidów Wojennych w Poznaniu, z warsztatami: szewskim, cholewarskim, siodlarsko-kapicerskim, krawieckim, czarniczym, stolarskim, ślusarsko-mechanicznym i koszykarskim.

Zakład prowadzi internet. Podania wnoszą inwalidzi przez właściwe starostwa, posiadające referaty inwalidzkie.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ustanowiło przy zakładzie szkolnym komisję porad zawodowych, które będą, czy inwalida nadaje się ze względu na rodzaj defektów inwalidzki do szkolenia w obranym zawodzie.

WYLEGARNIA RYB W SZWADERKACH

W Szwaderkach uruchomiona została przez Wojewódzki Wydział Rybacki nowoczesna wylegarnia ryb, która może pomieścić 25 milionów ziarna ikry siewu i sielawy.

Kronika Warszawy

UWAGA, MIESZKANCY POWISŁA I SASKIEJ KĘPY

W związku z zapowiedzianym ruszaniem łódź w Wisłę Kierownictwo odbudowy mostu im. Poniatowskiego przystąpiło do kruszenia łódź na rzecę, w pobliżu miejsca budowy. Kruszenie łódź odbywać się będzie przy pomocy łódź dźwigających. W związku tym należy zabezpieczyć szlab w oknach przed skutkami podmuchów. Akcja kruszenia łódź zakończona zostanie prawdopodobnie w ciągu dnia jutrzejszego.

Kierownictwo odbudowy mostu im. Poniatowskiego ostrzeżo o swej akcji również kierownictwa mostów leżących poniżej mostu Poniatowskiego, którym może zagrażać ruszenie. (v).

NAWADNIANIE IYIC TRWA BEZ PRZERWY.

Mimo silnych mrozów w pierwszej połowie grudnia nawadnianie ulic nie uległo zahamowaniu. W okresie od 1 do 15 grudnia b. r. nawodniono 4780 m. roboczych przewodów wodociągowych w Warszawie: lewobrzeżnej i 7.190 m. na Pradze.

W porządku przebiegała akcja nawadniania następujące ulice względnie odcinki ulic:

Śródmieście: Chłodna od Żelaznej do Strazy Ogniovej (po stronie nieparzystej) i od Żelaznej do Wroniej (po stronie parzystej). Hoża od Pl. Trzech Krzyży do Kruczej, Korcia od Trebackiej do Mirowskiej, Łucka od Żelaznej do Towarowej, Miodowa od Krak. Przedm. do Korcia, Przewodnicza od Wawelskiej w kier. Łanowicza na dół, ca 110 m. Wronia od Łuckiej do Prostej.

Powśle: Dworkowa od Dobrej na dół, ca 90 m. Elektryczna od Żelaznej na dół, ca 40 m. Jaskółkiewska od Żelaznej na dół, ca 110 m. Wlanowska od Solca do Czerniakowskiej, Wesoła od Krak. Przedm. do Tamki w kier. Litwowej na dół, ca 170 m. (do nowo ustawionej zasady liniowej).

Sielce: Turecka od Belwederskiej na dół, ca 80 m.

Mokotów: Czeczota od Odry do n. r. Nr. 6 — na dół, ca 210 m. Krasickiego od Ursynowskiej do Gozyczyńskiego, Szarotki od Krasickiego do Tynieckiej, Odry od Al. Niepodległości w kier. Krasickiego do n. r. Nr. 33.

Ohofa: Lelechowska od Białobrzelskiej do Medyka, Medyka od Lelechowskiej w kier. Czestochowskiej na dół, ca 60 m. Zoliborz: Słowackiego od Suzina do Stolecznej (po stronie nieparzystej), Żelazna od Krak. Przedm. do Czystań.

Praga centralna: Jądowska od Łomżyńskiej w kier. Wawelskiej na dół, ca 120 m. Markowska od Zabłockiej w kier. terenów Dworca Wschodniego na dół, ca 300 m.

REJESTRACJA KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH P. K. O.

PKO rejestruje książeczki oszczędnościowe znajdujące się w posiadaniu obywateli.

Posiadacz książeczki oszczędnościowej PKO powinien na składanie ich w oddziałach PKO w Warszawie — Al. Jerozolimskich 113 w bud. „Krajoznawczy” 15, w Poznaniu — Pl. Wolności 3, w Katowicach — ul. Sienkowskiego 3, w Gdyni — ul. 3-go Maja 37, w Bydgoszczy — ul. Teatralna 4, w Lublinie — ul. Kapucyńska 4, w Szczecinie — ul. Niepodległości 40, w Krakowie — Rynek Główny 6, lub o nadawanie poczta do jednego z tych Oddziałów. Konieczne jest przy tym podanie dokładnego adresu wystawcy.

Jeżeli posiadacz książeczki oszczędnościowej nie jest wpisany do niej jako właściciel lub składacz, winien dołączyć do niej dowody, stwierdzające jego uprawnienie, np. — dokumenty spadkowe akt cesji i t. p.

Na książeczke złożona do rejestracji w Oddziale PKO klient otrzymuje poświadczanie, za zwrotem którego będzie mu wydana książeczka po zarejestrowaniu. Książeczki nadesłane pocztą zwróci PKO po

Lubowe i wesołe jest



Łatwiej racjonalnie odżywić

NUTROMALT

CIUKIER ODŻYWCZY I DIETETYCZNY
DR. A. WANDER - S. A. KRAKÓW
Do nabycia w aptekach i drogeriach.

OGłosZENIA DROBNE

„PRAD”, w. J. Pomierny i T. Pyrek. Sprzedaż materiałów elektrotechnicznych. Wykonanie instalacji i wszelkie roboty wchodzące w zakres elektrotechniki. Grójecka 42a. (1741).

WOSK specjalny do pasów i nart oraz wszelkie chemikalia techniczne poleca firma „Technochemia”, Łódź Narutowicza 16, tel. 133-50. (pap).

DESTYLATORÓW - LIKIERNIKÓW samodzielnych, doświadczonych i wykwalifikowanych, poszukuje od zaraz większa wytwórnia wódek gatunkowych. Oferty z życiorysami i odpisami świadectw dotychczasowej praktyki nadsyłać do Polskiej Agencji Prusowej, Kraków, Basztowa 15.

WYTWÓRNIĄ abażurów poleca w najnowocześniejszych wzorach abażury po cenach niskich. Łódź, Piotrkowska 82, w podwórzu. (pap).

rejestracji bezpośrednio klientowi. Rejestracja trwać będzie do 31 marca 1946 r.

Sprawa uregulowania należności zarejestrowanych ksiązek oszczędnościowych, będzie przedmiotem osobnego zarządzenia.

CZTĘDZIEŚCIE PRACY SPÓŁDZIELCZEJ

Spółdzielnia Spożywców „Oszczędność” w Mińsku Mazowieckim obchodzi w styczniu roku przyszłego 40-lecie swej pracy na polu spółdzielczości.

W związku z powyższym odbyła się konferencja miejscowych organizacji społeczno-politycznych, na której postanowiono powołać do życia Komitet uczczenia rocznicy i Komitet Honorowy z ob. Premierem na czele.

ZAPISY DO AKADEMII STOMATOLOGICZNEJ

Zapisy do Akademii Stomatologicznej w Warszawie — ul. Narbutta Nr. 33 — na wstępną listę studentów rozpoczynają się dnia 27. XII. 1945 r. i trwać będą do dnia 8. I. 1946 r. Wymagane są na I rok studiów: świadectwo dojrzałości, metryka urodzenia lub dokument zastępczy, życiorys, 3 fotografie; na wyższe lata dokument odbytych studiów.

W święta świąt we wszystkich domach

Ze względu na nieczynne w dniach świątecznych urzędy, obiekty przemysłowe, warsztaty i sklepy. Elektryczność w Warszawie w tym okresie da w miarę możliwości energię elektryczną na całą Pragę i Warszawę nie stosując wyłączeń. Ponieważ jednak zabezpieczenia przyłączeń domowych będą zmniejszone do wielkości, pozwalające na korzystanie wyłącznie ze światła, komitety domowe winny porady lokatorów, iż ze względu na własne dobro należy oszczędnie używać prądu, tym bardziej, że Pogołowie Elektryczni w wypadkach przepalenia bezpieczników nie będzie reagowało.

Walka milicji z bandytami

Czestochowska Milicja Obywatelska ustrafiła na trop poszukiwanych od dawna bandytów. Pomiędzy milicjantami, a bandytami urobionymi w broń krótką i automatyczną, wywiązała się ostra walka, w wyniku której zginął na miejscu milicjant plutonowy Strużek Edward, a 4-krotnie ranny plutonowy Łopacz Leon zmarł w szpitalu w następną godzinę po starciu. Jednego bandytę zabito na miejscu, drugiego ciężko rannego, trzeciego uciekło. Jedynie heret bandyści, jednak po celownym pościgu zostali schwytani. Przy bandycie znaleziono wielką ilość broni krótkiej i automatycznej. Rozstrzelano bandę, ma na sumieniu szereg zuchwałych napaść rabunkowych. Zamordowani przez bandytów milicjanci porastali liczne rodziny.

Obecnie społeczeństwo czestochowskie organizuje pomoc dla rodzin poległych na posterunku milicjantów.

Oszust przy upany

Prokuratura Sadu Okr. w Grudziądzu sporządziła akt oskarżenia przeciwko Ludwikowi Kędzierskiemu, który jako kierownik wydziału przemysłowego na powiat bródzki, sprzedał na wolnym rynku materiały budowlane i żelazne, stanowiące mienie państwowe a uzyskana kwotę 48.537 zł. przywłaszczył sobie.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33): „Pojedynek” film wojenny, aktualności Polskiej Kroniki Filmowej, oraz dodatek „Kolorowa Symfonia”.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Pojedynki” film wojenny, aktualności Polskiej Kroniki Filmowej, oraz dodatek „Wiedza”.

TECZA (Zoliborz Suzina 4): „Świniarka i Pastuch” i aktualności.

SYRENA (Al. Wolności 49): „Kurhan Małachowski” oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Początek seansów we wszystkich kinach godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

TEATRY

Opera, Marszałkowska 8: codziennie o g. 17.30 „Verbun Nobile” Moniuszki i „Pajace” Leoncavalla.

Teatr na Marszałkowskiej 21, o godz. 19. „Macierzyństwo Panny Jadzi”.

Teatr Powszechny, Zamok 20, g. 18 „Obym walec wzbroniony”.

Teatr „Comedia”, Szwedzka 2-4: codziennie o godz. 18 wódlw w 4-ach aktach „Królowa Przedmieszcza”.

Polski Teatr Rerwli, Żemuntowska 8, codziennie rewia „Upominki na choinki”.

Wytworne upominki gwiazdkowe poleca

„WARYS”

Łódź,

37 Piotrkowska 37

Atrakcyjny a tani prezent gwiazdkowy Los Loterii Klasowej

Ciągienie I Klasy 15 i 16. I. 1946 r.

KORKI

KUPUJE i sprzedaje

KRAKOWSKA FABRYKA KORKÓW

KRAKÓW

Pilsudskiego 22,

tel. 566-91